Nr 213a. Dnia 4 sierpnia. Wtorek. Dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Dominika Wyznawcy.
Środa: N. M. P. Śnieżnej.
Czwartek: Przemienienie Pańskie.
Piątek: Kajetana W. i Donata B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26.
Zachód „ 7 „ 45.
Długość dnia godzin 15 minut 19.
Ubyło „ „ 1 „ 24.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 24 w.
Zachód „ „ 11 „ 14 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 7 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 13° R.

Sobota: Cyrjaka Larga i Smaragda M.
Niedziela: Romana Męczennika.
Poniedziałek: Wawrzyńca Męcz.
Wtorek: Zuzanny i Dygny Panien.

— W dniu wczorajszym, jako w dniu uroczystości Imienin Najjaśniejszej Pani, miasto od rana było przyozdobione flagami, a wieczorem ulice i gmachy miejskie były świetnie iluminowane.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Ostromira bł., jutro Stanisława św.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia nożowników. (Mieszkanie starszego p. W. Bieńkowskiego, Piesza nr 1877—godzina 6 po południu.)

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Violetta" (występ pp. Bandrowskiego i Szaniawskiego); jutro „Tancerka", „Przebudzenie się lwa" i „Przy kolei";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Przed śniadaniem" (występ p. Staszewskiego) i „Surdut i siermięga"; jutro „Orfeusz w piekle". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W r. z. przywieziono z zagranicy do państwa rosyjskiego materjałów surowych i półfabrykatów za 236,023,000 rs., a mianowicie: bawełny surowej za 76,176,000 rs., farb i materjałów farbiarskich za 22,127,000 rs., wełny za 18,607,000 rs., oliwy za 14,564,000 rs., węgla kamiennego oprócz przywożonego do Królestwa Polskiego za 13,774,000 rs., surowcu w sztabach i okruchach za 11,243,000 rs., jedwabiu za 9,981,000 rs., przędzy bawełnianej za 8,542,000 rs., futer za 7,639,000 rs., skór za 6,311,000 rs., żelaza w arkuszach i płytach za 5,974,000 rs., żelaza sztabowego, sortowego i walcowanego za 4,393,000 rs., roślin świeżych i suchych za 4,047,000 rs., gumy, kauczuku i gutaperki za 3,367,000 rs., preparatów chemicznych niewymienionych oddzielnie za 2,682,000 rs., miedzi w arkuszach, sztabach i prętach za 2,474,000 rs., sody kalcynowanej za 2,239,000 rs., łoju za 2,182,000 rs., sody gryzącej i potażu gryzącego za 2,045,000 rs., cementu za 2,035,000 rubli, kwasu solnego za 1,958,000 rs., oleju kolorowego i palmowego za 1,896,000 rs., ołowiu w krążku i okruchach za 1,824,000 rs., węgla kamiennego do Królestwa Polskiego za 1,636,000 rs., drzewa towarowego za 1,568,000 rs., chmielu i ekstraktu chmielowego za 1,534,000 rs., żywicy białej za 1,527,000 rs., cyny w krążkach i okruchach za 1,389,000 rs., miedzi w kawałkach, krążkach, wiórach i t. p. za 1,151,000 rs., stali sztabowej i sortowej za 1,138,000 rs.

= Z polecenia ministerjum komunikacji, wszystkie zarządy dróg żelaznych zawiadomione zostały, że do pociągów towarowych może być dodawanym jeden wagon osobowy, w którym za opłatą zwyczajną przejeżdżać będą mogli podróżni. Inowacja ta, mająca na celu ułatwienie stosunków handlowych, może oddać nie małą usługę, szczególnie na tych drogach, gdzie pociągi osobowe nie często kursują.

= Dyrekcje kolei wiedeńskiej i bydgoskiej zawiadamiają, iż z dniem 15-ym b. m. wprowadzony zostanie drugi dodatek do taryfy związku petersbursko-rysko-warszawskiego, zawierający zasady opłat frachtowych dla przewozu zboża, nasion oleistych i t. p. w komunikacji ze stacją Ryga oraz wapna ze stacją Dąbrowa.

= Przychód ogólny kolei fabryczno-łódzkiej wyniósł w roku 1884-ym 504,218 rs. 47½ kop., to jest mniej o 30,976 rs. 30 kop. czyli 5·78%. Według projektu budżetu na r. z. przewidywano dochodu rs. 530,034, a otrzymano mniej o 25,815 rs. 52½ kop. czyli o 4·87%. Czysty dochód po potrąceniu wszystkich wydatków wyniósł 191,410 rs. 34 kop., czyli więcej o 10,782 rubli 34 kop. (5·96%) niż przewidywano. Dochód ogólny składa się z wpływów: z ruchu osób, pakunków i zwierząt 100,442 rs. 85½ kop. czyli 19·92%, z ruchu towarów 345,832 rs. 31 kop. czyli 68·59%, z różnych dochodów niezależnych bezpośrednio od ruchu 57,943 rs. 31 kop. czyli 11·49%; razem 504,218 rs. 47½ kop. Średni ogólny przychód dzienny wynosił w roku zeszłym 1,381 rs. 42 kop., (w roku 1883-im 1466 rs. 28 k.); dochód na wiorstę długości drogi w r. z. 19,393 rs. 1 kop. (w r. 1883-im 20,584 rs. 41 kop.); dochód na wiorstę przebiegu pociągów w r. z. 4 rs. 44 kop. (w r. 1883-im 4 rs. 70 kop.). Tytułem podatku skarbowego nałożonego na osoby, bagaż i towary pośpieszne w r. z. zebrano i wniesiono do kasy rządowej 18,057 rs. 40 kop.

= Kolej terespolska przewiozła w czerwcu r. b. 50,948 pasażerów, od których pobrała 60,320 rs. 36 kop., oraz 1,976,177 pudów towarów, za których przewiezienie wpłynęło 122,316 rs. 15 kop.

= W Kaliszu na rynku wybudowane zostaną odwach i koszary dla straży ogniowej ochotniczej. Plan już jest przygotowany, zaś potrzebny fundusz w sumie rs. 12,000, wyznaczonym został z funduszów miejskich, na co otrzymano odpowiednie pozwolenie.

= Przy magistracie warszawskim utworzoną ma być nowa posada czwartego budowniczego miejskiego.

= Ulica Obożna od Krakowskiego-Przedmieścia w niedługim czasie doczeka się rozszerzenia. W tym celu dom narożny z wielką trzypiętrową oficyną,

30)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrene.

(Dalszy ciąg.)

— Felo—wyrzekł z przestrachem—co to będzie, mnie bardzo nie dobrze, a trzeba iść.

— Nie pójdziesz — zawołała, obejmując go wpół z dziwną siłą—jesteś chory.

— I cóż ztąd — mruknął, jakby sam do siebie — są pilne akta, a to jedno daje nam trochę chleba. Wiem, że nie masz już pieniędzy, do pierwszego daleko.

Dzwonił zębami, wymawiając te słowa.

— Właśnie mam też czas chorować— dodał z rodzajem wściekłości. — A może to lepiej, umrę przecież raz i nie będę was darmo objadać.

— Adolfie — zawołała — Adolfie, nie mów tego przez litość.

— Ty jesteś dobra Felo, ty tego nie powiesz, nie pomyślisz nawet. Mama także. Jednak byłoby wam lżej bezemnie. Na co ja się komu przydam na świecie, do niczego niezdolny, zawalidroga, ciężar, pasożyt...

Był to okrzyk istoty przygnębionej poczuciem własnego niedołęstwa. A ona powtarzała płacząc i ściskając go coraz mocniej:

— Nie mów tak, nie mów.

Innych słów znaleźć nie była w stanie, tylko pocałunkami okrywała jego gorące czoło i skostniałe ręce.

On szamotał się z nią, usiłując wydobyć się z jej uścisku, iść do rejenta, jak zamierzył i powtarzał z chorobliwym uporem:

— Żebym już raz umarł.

Zdawało jej się, że nie jest zupełnie przytomny, czuła, iż niebezpiecznie było puszczać go w tym stanie gorączki, osłabienia i rozpaczy i zdobywając się na krok ostateczny, zawołała:

— A Marynia! nie myślisz o niej?

Zachwiał się jak człowiek ugodzony śmiertelnie.

— Marynia!—powtórzył—Marynia! ja o niej myśleć nie mogę. Przez litość, Felo, nie mów mi o niej. Cóż ja dla niej uczynić mogę, a Bóg widzi, że oddałbym wszystko co mam, co mieć mógłbym na ziemi i w niebie, za jej szczęście... Ale ja nie mogę nic... wcale nic... nic...

Wspomnienie ukochanej zrobiło jednak dywersję w jego umyśle. Opadł napowrót na kanapę i załamał ręce.

— Inni—szepnął, jakby sam do siebie — umieją zasługiwać się, pilnować spraw swoich... taki Rozmiński np. sześć miesięcy nie spełna jest w biurze... A ja co?

W tych bezładnych słowach ona chwytała wątek myśli. Nazwisko Rozmińskiego uderzyło ją. Panna Kordulska była dobrze poinformowaną; mówiła, iż chwalił się wczoraj jeszcze, że ubiegnie współzawodników.

Nie mówiła o tem Adolfewi, bo i po cóż drażnić go miała. Próbowała tylko uspokoić go obietnicami pani Bajorskiej. Ale on roześmiał się tylko i nie chciał nawet o nich słuchać.

— Bądź spokojna—szepnął—znajdzie się znowu jaki Rozmiński... Już taka moja dola... Jutro oddam pierścionek Maryni... Po co jej mam świat wiązać. Ja nigdy nie dosłużę się niczego, wiem o tem. To darmo...

Zupełne zrozpaczenie brata było niezrozumiałe dla energicznej, wytrwałej natury Felicji. Właśnie tego lękała się najwięcej. Teraz jednak nad wszystko trwożył ją stan jego. Adolf miał krótki oddech, krwiste wypieki na policzkach, chwilami wstrząsały nim gwałtowne dreszcze, chwilami oblewał go ogień.

Nie potrzebowała więcej walczyć z jego uporem i chęcią wyjścia do zwykłej pracy, wkrótce niezdolnym był o tem pomyśleć.

Przerażona zawołała Zosi, kazała posłać Adolfowi i nastawić czemprędzej samowar. Miała nadzieję, a przynajmniej usiłowała się łudzić, że spoczynek, sen, gorąca herbata, zniweczą chorobliwe objawy, że jutro Adolf będzie tylko osłabiony po tym kryzysie nerwowym, spowodowanym doznaną niesprawiedliwością, zawiedzionemi nadziejami i tą dojmującą troską o byt, która nad nimi ciążyła. Nic innego nie chciała przypuszczać.

Położyła więc Adolfa, usiadła przy nim i usiłowała uspokoić siebie i matkę, chociaż stan chorego nie upoważniał do tego. Leżał on, rozpalony gorączką, z zamkniętemi oczyma, pogrążony w zupełnej apatji. Czasami tylko zrywał się, duszony ostrym kaszlem i po gwałtownym paroksyzmie opadał znów na poduszki.

Kiedy o zwykłej godzinie pani Słońska usnęła, pozwoliwszy wmówić w siebie, że nie ma tu nic groźnego, Felicja usiadła przy bracie na długą straszną noc czuwania.

Lękając się dla niego zaziębienia, kazała drugi raz napalić w piecu, a czerwone odblaski płomienia padały na jej twarz bladą i oświecały grube zmarszczki, które fałdowały jej czoło. Myślała ona niespokojnie o jutrze; myślała czy brat obudzi się rzeźwiejszy; czy będzie to przemijająca gorączka, czy też początek jakiej ważnej choroby, a oprócz tego, myślała także o każdym, choćby drobnym, a koniecznym wydatku, który nadwerężał budżet domowy. Węgli było już bardzo nie wiele, nie mogła przecież narazić brata na zimno, a co uczyni, jeśli jutro lub pojutrze mały zapas się wyczerpie? Czem go zastąpi? Emeryturę matki mogła dopiero odebrać za tydzień, a na ten tydzień miała zaledwie parę rubli w kieszeni? Co zrobi, jeśli trzeba będzie lekarstwa dla chorego lub chociażby tylko delikatniejszego posiłku?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wychodzącą na ulicę Oboźną, przejdzie na własność miasta, poczem na całej długości ulegnie rozebraniu.

= Pod mostem aleksandrowskim, na ścianie pierwszego filaru lądowego, umieszczoną została duża mosiężna tablica z linją, wskazującą wysokość po nad zero Wisły i po nad poziom morza Baltyckiego. Pierwsza wynosi 2 50 sążni, druga 39·43 sążni.

= Wice-regensem seminarjum metropolitalnego po księdzu Siemcu, mianowanym proboszczem w Łodzi, ma zostać ksiądz Szcześniak, młody kapłan.

= W dniu wczorajszym, kurator warszawskiego okręgu naukowego zatwierdził na posadzie nauczyciela religji w gimnazjum realnem w Warszawie księdza Stanisława Niewiarowskiego, wice-kustosza kościoła św. Jana.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Noiret wystąpiła wczoraj w „Miłości ubogiego młodzieńca” Feuilleta w roli Henryki.

Drugi debiut młodej aspirantki do sceny uwydatnił jeszcze wyraźniej i zalety i wady gry, która, mimo surowej dotąd treści i form niewykończonych, zdradza rzeczywiste uzdolnienie.

Debiutantka starała się widocznie wczoraj złagodzić zbyt jaskrawe brzmienie swego głosu i w scenach konwersacyjnych zdołała nawet zachować odcienia, na jakie pozwalała natura jej wokalnych zasobów.

Chwile ironji i szyderstwa miały pewną charakterystyczną cierpkość i akcentowane były dosadnie; roztkliwienie nie znajduje dotychczas w głosie panny Noiret odpowiednich akcentów; natomiast wybuchy dramatyczne mają w nim dostateczny materjał zapalny.

Szkoda, że debiutantka zbyt śpiesznie zdąża do eksplozji i po drodze nie chce zatrzymać się na subtelności dykcji.

Straciła na tem scena w wieży, traktowana sumarycznie jakoś, ryczałtowo, bez uwzględnienia takich pojedyńczych chwil, jak np. słynne słowa: „ilu było, podłych w pańskiej rodzinie”, które panna Noiret wypowiedziała pośpiesznie, bez druzgocącego nacisku, nie poprzedziwszy ich pauzą uwydatniającą walkę sprzecznych uczuć przed rzuceniem obelgi kochanemu skrycie człowiekowi.

Z tej samej przyczyny, upokarzający rozkaz wydany p. Odiot: „każ pan zaprządz konie” przeszedł bez wrażenia; debiutantka zaniedbała skupić w nim zniewagę, gniew, żal i to wszystko, co w jej sercu mniemany zawód nagromadził.

Mimo te niewykończenia i braki, rola Henryki była świadectwem niewątpliwych zdolności, których niedogodną stroną będzie tylko konieczność szukania sobie właściwego, nieco odrębnego repertuaru.

P. Leszczyński grał pięknie tytułowego bohatera; jest to bowiem jedna z lepszych ról artysty, nosząca na sobie ślady zapału, z jakim zawód sceniczny rozpoczynał.

* P. Tatarkiewicz, który z powodu niedyspozycji uwolnił się przed dziesięciu dniami od czynności reżyserskich, ma się już lepiej i z dniem jutrzejszym powraca do swych obowiązków.

Przez czas choroby zastępował go p. Grzywiński.

* Między dyrekcją teatrów naszych a panną Edelsberg, przebywającą obecnie w mieście naszem śpiewaczką włoską, toczą się układy o szereg gościnnych występów.

* W ciągu nadchodzącego sezonu jesiennego wprowadzony być ma na repertuar teatru Rozmaitości dramat pięcioaktowy z francuskiego Emila Augiera p. t. „Djana.”

Przekładu dokonał Kazimierz Kaszewski.

* „Aida” nie będzie prawdopodobnie śpiewaną w sobotę z powodu niedyspozycji p. Cieślewskiego.

* Dziś w Teatrze Nowym debiutuje p. Staszewski w roli Frania w komedyjce „Przed śniadaniem“.

= „Dla pogorzelców”.

Jednodniówka ma powodzenie jakiego się spodziewać należało.

Prawie wszystkie egzemplarze porozsyłane księgarniom i ajencjom, zostały rozprzedane natychmiast.

Z Pragi, Pesztu, nawet z Belgradu nadeszły wezwania o nadesłanie egzemplarzy.

Jednem słowem powodzenie zupełne.

Donosząc o tem, korzystamy ze sposobności, aby sprostować małą pomyłkę, o co jesteśmy proszeni.

Artykuł p. n. „Spółki spółdzielcze” umieszczony w jednodniówce, został podznaczony nazwiskiem Jana Olszewskiego, autorem zaś jego jest p. Franciszek Olszewski.

= Nieżyt kiszek.

Pisaliśmy już, iż w obecnym czasie głównie przyczyną śmierci bywa nieżyt kiszek.

W tygodniu 26-ym r. b., obejmującym okres od dnia 5-go do 11-go b. m., zmarło na tę chorobę 75 osób (41 mężczyzn i 34 kobiet), w tygodniu 27-ym od dnia 12-go do 18-go b. m. 86 osób (po 43 mężczyzn i kobiet), a w tygodniu 28-ym, od dnia 19-go do 25-go b. m. liczba wypadków śmiertelnych z nieżytu kiszek doszła już do 105-iu.

W ciągu zatem ostatnich trzech tygodni, z których posiadamy sprawozdania, liczba osób umierających z nieżytu kiszek stale i znacznie się podnosiła.

Wobec wymowy tych smutnych cyfr należy tylko przypomnieć o konieczności zachowania jaknajwiększej ostrożności przy użyciu owoców i zimnych napojów.

= Kapelusze słomkowe.

Podczas upałów mężczyźni chętnie noszą kapelusze słomkowe.

Fabrykacja tego rodzaju pokrycia głowy odbywa się przeważnie w Warszawie, ale po większej części z plecionek sprowadzanych z zagranicy.

Otóż należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na materjał krajowy i w kraju rozwinąć na szerszą skalę wyrób plecionek słomkowych, które w Warszawie mogłyby być używane do szycia i fasonowania kapeluszy, według panującej mody.

Nasza słoma pszeniczna, we właściwym czasie zebrana i odpowiednio spreparowana, doskonałym stać się może materjałem.

Chodzi tylko głównie o zajęcie się na serjo tą gałęzią przemysłu krajowego i pokierowanie go praktycznemi torami, tj. należy rozwinąć po wsiach i miasteczkach wyrób plecionek według dostarczanych wzorów gromadzić je w pewnem centrum w Warszawie i sprzedawać, albo rozdawać do domów dla przerobienia na kapelusze.

Przy umiarkowanych cenach można będzie dać sposób zarobkowania dość szerokiemu kołu pracowników i pracownic i przyczynić się do podniesienia dobrobytu w klasie najbardziej tego potrzebującej.

= Lombard.

Fundusze lombardu miejskiego coraz bardziej się wyczerpują.

W sobotę lombard miał w rozporządzeniu zaledwie 15 rs. 80 kop.

Kasa więc lombardu nie jest bogatą w obecnej chwili.

Byłoby wielce pożądanem, gdyby można raz jeszcze podnieść uposażenie tej pożytecznej instytucji udzielającej taniego kredytu rzeczowego.

= Ruch zbożowy.

Na tutejszych kolejach żelaznych liczba pociągów zbożowych doszła obecnie do *minimum*.

Na kolei nadwiślańskiej i terespolskiej kursuje jeden pociąg dziennie.

Z końcem b. m. jest już oczekiwane rozpoczęcie przewozu nowego zboża.

= Z robót kanalizacyjnych.

Kanał na Krakowskiem Przedmieściu od ulicy Trębackiej do Czystej, został już wykończony.

Obecnie prowadzone są roboty ziemne na przestrzeni od hotelu Europejskiego do Królewskiej.

Na Miodowej kanał dokopano po za ulicę Kapitulną.

W tem miejscu ulica dla ruchu kołowego została zamknięta.

= Aleja Jerozolimska.

Parę razy już zwracaliśmy uwagę na pewne upośledzenie, jakie tę ulicę, jedną z najpiękniejszych w mieście, dotyka.

Dano wprawdzie bruk nowy, ale tylko po środku ulicy, rynsztoki za to są w smutnym stanie, a kilka ławek ustawionych jeszcze przed dziesięciu laty nosi wszelkie ślady starości: po niektórych pozostały tylko nogi!

Drzewa są zaniedbane, a szkoda, gdyż dzięki tym drzewom szeroka i prosta ulica Jerozolimska mogłaby być bez wielkich kosztów w piękny bulwar zamienioną.

= Na Żurawiej.

Od paru miesięcy na ulicy Żurawiej leży wał usypany ze żwiru, przygotowanego tam prawdopodobnie do jakich projektowanych robót.

We dnie wał ten, zajmujący pół ulicy, tamuje swobodny ruch kołowy, ale za to dostarcza ulicznikom materjału do zabawy, której ofiarą padają szyby w pobliskich domach.

Gorzej bywa w nocy; wtedy ów żwirowy wał zamienia się w pułapkę, w której konie kaleczą nogi, a powozy łamią resory, nie mówiąc już o tem, że za nim wygodnie ukrywać się mogą złodzieje uliczni.

Czy nie należałoby nareszcie nadać temu żwirowi właściwego przeznaczenia, albo też jeśli nie prędko jeszcze ma być do roboty użytym, przenieść go w inne miejsce, gdzie nie stanowiłby takiej zawady w ruchu ulicznym?

= Wycieczka artystyczna.

Andriolli, zaproszony przez przyjaciół, udaje się w okolicę gór św. Krzyskich.

Że pobyt w malowniczej części kraju pozostawi cenne pamiątki w tece znakomitego artysty, jest to rzeczą niewątpliwą.

= Próba.

Jeden z ogrodników-amatorów za rogatkami mokotowskiemi hoduje kawę, sądząc, że za pomocą pewnego, wynalezionego przez siebie sposobu pielęgnowania tej rośliny, otrzyma dojrzałe ziarno, zdatne do użytku.

Zobaczymy niebawem, czy próba się uda.

= Oryginalne.

Jeden z dentystów tutejszych *minorum gentium* ogłasza abonament miesięczny po 3 rs. za udzielanie potrzebnej pomocy.

Pomoc ta ma się rozciągać do zatruwania, czyszczenia, plombowania i wyrywania zębów.

Dla jednych taki abonament może być bardzo pożądany, lecz kogo zęby nie bolą, poniósłby znaczny wydatek.

W każdym razie pomysłowi trudno odmówić oryginalności.

= Odzyskany testament.

Pani D., zamieszkała przy ulicy Nowy-Świat, doznała w tych dniach prawdziwej niespodzianki, odzyskawszy dokument, zapewniający jej posiadanie znacznego majątku i byt niezależny.

Kilka lat temu, zmarł daleki krewny pani D., kilkudziesięcioletni staruszek, po którym miała otrzymać cały majątek, jak sam się nieraz o tem odzywał, upewniając, że wola jego w tym względzie zabezpieczoną jest testamentem.

Tymczasem przy porządkowaniu papierów zmarłego, testamentu nie znaleziono, a majątek odziedziczyli inni sukcesorowie, to jest bliżsi krewni nieboszczyka.

Można więc sobie wyobrazić zdziwienie i radość pani D., gdy odebrawszy z poczty pakiet, znalazła w nim ów zagubiony testament, którym nieboszczyk cały swój majątek, wynoszący około 25 tysięcy rubli zlewa na panią D.

Obdarowana, nie zwlekając wcale, powierzyła znajomemu adwokatowi testament wraz z plenipotencją do działania w jej imieniu dla odzyskania utraconego, prawdopodobnie podstępem, majątku.

= Podwórzowy... portrecista.

Prywatne mieszkania począł nawiedzać niemłody mężczyzna o powierzchowności... mocno artystycznej.

Jegomość ten, jak sam zapewnia, jest „niewinną ofiarą losu”...

Nosi on tekę z przyborami rysunkowemi i za kilka złotych wykonywa kredkowe portrety...

Te ostatnie, wedle zapewnienia osób „litościwych”, są podobne do... wszystkiego, oprócz oryginału...

Zapoznany portrecista jest inicjatorem zupełnie nowego a nieźle się opłacającego przemysłu podwórzowego...

= Podwórzowy improwizator.

W dzielnicy staromiejskiej ukazał się ociemniały, popisujący się improwizowanemi pieśniami z towarzyszeniem kataryński.

Natchniony grajek opowiada o tem „jako kalekę oddala rodzina i świat cały a nawet brat rodzony za drzwi wyrzuca”.

Improwizacja, opisywana białym wierszem, wzrusza do żywego poczciwe kumoszki, które też nie szczędzą datków kalece.

= Niezwykła surowość.

Pewien właściciel domu w okolicach placu Krasińskiego, odznacza się niezwykłą surowością w postępowaniu ze stróżami.

Ci ostatni, nie będąc w stanie znosić niespokojnego charakteru swego chlebodawcy, częstokroć po kilkodniowym pobycie opuszczają miejsce, przenosząc chwilowe bezrobocie nad nieustanne utrapienie...

W czasie podobnej przerwy, gospodarz zmuszony jest pełnić w porze nocnej obowiązki odźwiernego...

Słuszna to kara za dokuczliwy charakter...

= Zatrzymanie ruchu.

W dniu wczorajszym na nowoułożonej linji tramwajowej na Krakowskiem Przedmieściu, przy wekslu wykoleił się wagon nr 12.

Za jego przykładem poszły wagony nra: 55-ty, 13-ty i 92-gi.

Zanim zdołano przywrócić komunikację, na linji uformował się łańcuch wagonów dążących w rozmaite strony.

Przerwa trwała minut kilkanaście.

Jak nas poinformowano, przyczyną wykolejenia był nowy weksel.

Warto byłoby dobrze nad nim czuwać, aby pasażerom oszczędzić podobnych niespodzianek.

= Nasi gawrosze.

W dniu wczorajszym na Nowym Świecie trzej terminatorzy stolarscy, kilkuletni malcy, nieśli na tragach trumnę...

Jeden z psotników, pragnąc odbyć podróż kosztem kolegów, odkrył wieko, postawił takowe obok, sam zaś położył się do trumny...

Dwaj pozostali wielce uradowani z pomysłu, pomimo ciężaru, dźwigali improwizowanego nieboszczyka, ku niemałemu podziwowi a trochę i zgorszeniu przechodniów...

Interwencja stójkowego położyła tamę ekscentrycznej zabawie uliczników...

= Zwrot skradzionych papierów.

W dniu wczorajszym na poczcie, przy wyjęciu listów ze skrzynek, znaleziono weksle w ilości 8-miu sztuk oraz inne dokumenta, skradzione w nocy z czwartku na piątek w sklepie pod firmą M. Sonand przy ulicy Świętojerskiej № 14.

Złodzieje, nie mogąc korzystać z powyższych dokumentów, postanowili tą drogą zwrócić je właścicielowi.

= Pomyłka czy samobójstwo?

Pan J., liczący 40 lat wieku, znaleziony został w mieszkaniu swojem w stanie nieprzytomnym i jak się okazało zażył truciznę.

Dzięki rychłej pomocy lekarskiej, grożące niebezpieczeństwo usunięto, jednakże pan J. zapadł silnie na zdrowiu.

Czy była to pomyłka skutkiem niewłaściwego użycia lekarstwa, czy też rozmyślny zamach na życie, dotąd nie wyjaśniono.

= Pogryzienie.

Na Nowolipiu pies bez kagańca, niewiadomo do kogo należący, wpadłszy pomiędzy bawiące się na trotuarze dzieci, pogryzł dwoje z nich, a mianowicie: 12-letniego Izydora K. i 6 letnią Wandę M.

Pokąsanym udzielono pomocy lekarskiej, pies zaś zbiedz zdołał.

A przepisy o kagańcach dla psów?

= Nareszcie.

Rząd gubernjalny warszawski przeznaczył 2,600 rs. na naprawę w r. b. drogi warszawsko wilanowskiej.

Wiadomość ta będzie niezmiernie przyjemną dla tych wszystkich, którzy w ostatnich czasach przejeżdżali tą drogą, pełną wybojów i kałuży.

= Odezwa do przyjaciół ludu wiejskiego.

W gubernji lubelskiej, w niektórych miejscowościach, ludność choruje na djarję i cholerynę.

Z powodu tych chorób trafiają się przypadki śmierci, zaś dzieci chorują na zapalenie kiszek i wypadki śmierci są dosyć częste.

Też same przypadłości muszą zapewne pojawiać się i w innych stronach kraju.

Przyczyną powyższych chorób jest nie dietetyczne życie, konsumowanie surowizn najczęściej niedojrzałych i w nadmiernej ilości.

Dziś, kiedy w każdej wsi znajduje się po kilka lub kilkanaście osób, które umieją czytać, byłoby bardzo pożądane wydanie treściwej broszurki, objaśniającej jak potrzeba zachowywać się w porze letniej przy konsumowaniu surowizn i w jakich warunkach należy zachować życie djetetyczne, a w razie przypadłości, jak ratować się środkami najprostszemi.

Słowo drukowane ma już znaczenie u ludu wiejskiego, a broszurka wydana treściwie, w cenie kilkugroszowej, może znaleźć nabywców, już to w samych włościanach, już to w osobach zamożnych i inteligentnych, które nie będą żałowały wydatku na rozrzucenie jej pomiędzy ludnością.

= Instytucja filantropijna.

Donoszą nam, że płockie Towarzystwo dobroczynności czyni zabiegi celem powiększenia środków dla biedaków...

Około 40-tu ubogich młodzieńców otrzymuje naukę i całkowitą opiekę kosztem Towarzystwa, niemniej kilku nieuleczalnych chorych znajduje przytułek w szpitalu.

Głównym orędownikiem instytucji jest właściciel dóbr p. Jakób Jodko.

Ostatniemi czasy przemysłowiec warszawski, pan Herman Jung, wsparł tę instytucję hojnym datkiem 1,200 rs.

= Cofnięcie decyzji.

Przedstawiciele miasta Radomia wnieśli niedawno do władzy prośbę o przeniesienie do odległejszej dzielnicy targowiska mieszczącego się w samym rynku i urządzenia na tem miejscu skweru.

Życzeniu temu stało się zadość, zmiana jednak trwała niedługo, gdyż obecnie znowu przedniejsi obywatele i mieszczanie radomscy wystąpili z prośbą zbiorową o cofnięcie pierwszej decyzji i przywrócenie czyli przeniesienie targu na dawne miejsce, to jest na rynek.

Petenci motywują swą prośbę tem, że im niewygodnie chodzić jest daleko po prowianty a co do świeżego powietrza i ogrodu spacerowego to (podług brzmienia prośby) każdy mieszkaniec Radomia przy swoim domu ma tego dosyć...

Stosownie więc do życzenia wydanem zostało rozporządzenie wracające targowisko do środka miasta, czyli, że na wzór małych miasteczek miasto gubernjalne Radom posiadać będzie na rynku budy i stragany jarmarczne a rozumie się także przytem niemałą dozę zakażonego niezdrowego powietrza.

= Sprawy instytutu w Nowej Aleksandrji.

W r. z. krążyła pogłoska, iż zarząd instytutu rolniczo-leśnego w Nowej Aleksandrji przedsięwziął starania u rządu o uzyskanie dla swoich wychowańców prerogatyw naukowych, równych z zakładami znajdującemi się w Petersburgu i pod Moskwą.

Niestety, skończyło się na pogłosce.

Kurs IV-ty, tak niezbędnie potrzebny, zwłaszcza dla tych studentów, którym brak środków materjalnych nie pozwala na dokończenie nauk w akademjach, które leżą w miastach odznaczających się drożyzną mieszkań i wysokiemi cenami artykułów spożywczych, nie zostanie jeszcze w b. r. otwarty.

Z rozpoczęciem nowego roku akademickiego opróżnione dotychczas katedry weterynarji i języka niemieckiego otrzymają podobno prelegentów.

Pożyteczną innowację, która ma być zaprowadzoną w roku przyszłym, będzie druk programów czyli sprawozdań rocznych instytutu, obejmujących wiadomości o szkole.

= Nowe gimnazjum.

W Barze otwartem będzie czteroklasowe progimnazjum.

Funduszu dostarczy miasto a w części do zwiększenia go przyczyni się rząd.

= Burza i pioruny.

Z Międzyrzeca piszą:

Burza, która szalejąc w ubiegłym tygodniu, ciągnęła przez Siedlce, Łuków, Międzyrzec i Białą, dała się odczuć nie mało tutejszym mieszkańcom, którzy z trwogą wyczekiwali jej końca.

Piorun za piorunem uderzał w domy, obejmując je natychmiast płomiennym całunem.

Na przedmieściu Piszczanka zwanem spaliło się 5 stodół, w których kwaterowali żołnierze.

W jednej stało kilka jaszczyków z nabojami, które pod wpływem gorąca zaczęły eksplodować, nie zrobiwszy wszelako nikomu z ludzi żadnej szkody; pastwą płomieni, prócz tego, stało się 25 karabinów i całe umundurowanie żołnierzy.

Następny piorun uderzył w cmentarz żydowski, niszcząc kostnicę w środku cmentarza stojącą.

Jeden znowu, uderzywszy w fabrykę skór Goldberga, poraził właściciela w nogi, lecz nieszkodliwie.

Ostatni ugodził w jedną z topoli, stojącą na drodze, wiodącej z kolei do miasta.

Od kilku dni bezustanne deszcze nie pozwalają nietylko kończenia żniw, lecz wstrzymują zwózkę w mendlach ułożonego zboża.

Rolnicy już dziś uskarżają się, że zboże porasta, a nie ma gdzie zwieść, aby je wysuszyć.

Ci, co już swoje młócą, smutnie kiwają głowami, gdyż kopa wydaje zaledwie do dwóch korcy.

= Pożary od pioruna.

W ciągu ostatnich pięciu tygodni wydarzyło się w powiecie iłżeckim dziesięć wypadków pogorzeli od pioruna.

Pożary wynikły: na folwarku Daniszów, na folwarku Maruszów, we wsi Ciszyca dolna, we wsi Michałów, we wsi Nieczulice, we wsi Dąbrowa, na folwarku Bożydar, we Wsi Kadłubek, we wsi Rzeczniówek i we wsi Aleksandrów.

Oprócz tego poniosło śmierć od pioruna trzy osoby.

Naturalnie burze z piorunami zrobiły też wiele uszkodzeń w budynkach, drzewach, drogach, uprustach itp.

= Z Podola i Wołynia.

W gub. podolskiej, gdzie żniwa wcześnie rozpoczęły się, w niektórych miejscowościach już sprzątnięto pszenicę i żyto, a w znacznej części i jarzyny.

Ziarno pszenicy i żyta odznacza się celnością, a próbny omłot żyta daje świetne rezultaty.

Na Wołyniu, gdzie tylko obrócić się, stoją w polach półkopki tak pszenicy, jak i żyta, a deszcze przeszkadzają w zwożeniu zboża z pola.

Słychać ogólne skargi na brak robotników, których znaczny kontyngens przybywał z Polesia wołyńskiego.

W tym roku jest ich mniej z powodu, że mają tam lepsze urodzaje wyjątkowo i zajęci są sprzętem na własnym zagonie.

Ceny zboża podniosły się; z początku żniw płacono za pud żyta i pszenicy po kop. 85, obecnie cena dochodzi do rs. 1 kop. 15.

= Otrucie.

Józef Biskupski, prowizor apteki Ludwiga w Łodzi, napił się przez pomyłkę kwasu karbolowego zamiast wódki.

Pomimo natychmiastowej pomocy, śmierć nastąpiła w pół godziny.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Osuszanie świeżo malowanych pokoi.

Wiadomo, jak szkodliwie na zdrowie oddziaływa wilgoć, nieunikniony przymiot nowo wybudowanych domów. W takiem ludnem mieście jak Warszawa, mało kto zważa na to i używa środków zmniejszających niebezpieczeństwo, jakkolwiek takowe są bardzo proste i tanie i łatwo wykonane być mogą. W pokoju, z którego chcemy wyprowadzić wilgoć, stawia się w kącie w naczyniu palone wapno, które ma tę własność, iż z chciwością pochłania wilgoć z powietrza; pięć funtów wapna na pół roku wystarczy w pokoju obszernym o dwóch oknach. Aby zaś w świeżo bielonych pokojach zniszczyć woń wapienną, można kadzić octem, a jeszcze lepiej użyć do tego palącej się siarki. Na pokój obszerny wystarczą 4 łuty siarki. Takiż sam skutek możnaby osiągnąć za pomocą prochu strzelniczego, że jednak ten sposób połączony jest z niebezpieczeństwem, nie powinien zatem być używany. Środki powyższe są bardzo skuteczne i przez ludzi zajmujących się specjalnie osuszaniem wilgoci, w praktyce stosowane.

V.

NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 5-go sierpnia r. b., odprawioną zostanie wotywa żałobna w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **9-ej** zrana, za spokój duszy ś. p. Macieja **Wentzla**, b. dyrektora banku polskiego, oraz jego małżonki ś. p. Marji z Bayerów **Wentzlowej**, na które to nabożeństwo pozostałe dzieci i wnuki uprzejmie zapraszają życzliwych. —2603—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 3-go sierpnia. — Rząd austrjacki postanowił niezwłocznie zaostrzyć środki ostrożności przeciw cholerze.

Berlin 3-go sierpnia.—*Nordd. Allg. Ztg* powtarzając artykuł *Temps'a*, który domaga się pomnożenia kawalerji i rozlokowania tejże tuż nad granicą niemiecką, powiada: „Artykuł ten dowodzi, że usposobienie pokojowe Niemiec okazało się bezskutecznem. Niemcom trzeba zmusić się do baczenia na to, ażeby Francja przy zdarzonej sposobności sama lub ze sprzymierzeńcami ich nie napadła." Artykuł ten wywołał na giełdzie frankfurckiej wielką panikę. Prawdopodobnie miał on tylko na celu przygotowanie parlamentu do zamierzonego przez rząd zwiększenia budżetu wojennego.

Berlin 3-go sierpnia. — *Kreutzzeitung* nazywa pogłoski o zranieniu następcy tronu w Zurychu zupełnie bezzasadnemi.

Berlin 3 sierpnia. Obliczają, iż podczas ostatniej zmowy opuściło Berlin 5,000 murarzy. Majstrowie rozesłali na prowincję wezwania do robotników, aby przybywali, obiecując im 40—45 fenigów na godzinę.

Paryż 3-go sierpnia.—Konsulowie w Marsylji odbyli konferencję w sprawie zatrważającego stanu zdrowia w mieście. Wypadki cholery w Marsylji mnożą się. Konsul portugalski umarł.

Paryż 3-go lipca. — Rada miejska uchwaliła wybudować na cmentarzu Père Lachaise trzy piece systemu Gorini'ego do palenia ciał. Będą w nich przedewszystkiem palone ciała sekcjonowane w szpitalach i klinikach. Każdy piec może spalić na dzień cztery ciała. Jedno ciałopalenie trwa do dwóch godzin. Koszt obliczono na 15 fr.

Rzym 3-go sierpnia.—Zaczynają tu niepokoić ponowne transporty wojska tureckiego do Trypolidy i Bengasi wysyłane.

Rzym 3-go sierpnia. — Prefekt Piacenzy zamknął wojskiem przystępy do okolic Coreno w Apeninach. Wskutek rozszerzonej pogłoski o objawieniu się Madonny wiejskiej dziewczynie, poczęły tam pielgrzymować tysiące ludu. Wskutek upałów i fanatycznego rozgorączkowania powtórzyły się wypadki popadnięcia w szał konwulsyjny. Zagraża wybuch zaraźliwych chorób.

Rzym 3-go sierpnia.—Rozruchy chłopskie szerzą się wskutek owładnięcia kierownictwa ruchem

przez agitatorów rewolucyjno-socjalistycznych z miast. W całem medjolańskiem panuje bezrobocie i sięga aż do Como. Głównem ogniskiem jest Monza, gdzie wybuchnęła zmowa tysiąca kapeluszników. „Demokratyczny komitet robotników” podżega włościan, szerząc proklamacje zbrodniczej natury. Wojsko i żandarmerja rozwijają gorączkową czynność.

Rzym 3-go sierpnia. Cała prasa zajęta jest wyłącznie podnoszeniem wysokiej doniosłości przybycia do Włoch poselstwa marokańskiego. Marokko przez nawiązanie przyjacielskich stosunków z mocarstwami, pragnie ocalić swą niepodległość. *Stampa* pisze: „Historja Tunisu nie może się powtórzyć w Tangerze, gdyż to naruszyłoby interesa Anglji i Włoch.”

Rzym 3-go sierpnia. — Poselstwo marokańskie doznaje tu wyróżniającego przyjęcia. Król wydał w Monza na cześć jego obiad galowy. Poselstwo obejrzy arsenały w Spezii, Florencji, Rzymie i Neapolu.

Rzym 3 go sierpnia.— Okręt „Agostino Barbarigo“, który od maja stał na kotwicy pod Zanzibarem z kapitanem Cecchi na pokładzie, udał się ku ujściom rzeki Juba, celem poszukiwań naukowych.

Londyn 3-go sierpnia.—W kołach rządowych twierdzą, że gabinet układa się równocześnie z Turcją, Włochami i Abisynją o kooperację w Sudanie, przedewszystkiem zaś o danie odsieczy Kassali.

Londyn 3-go sierpnia. — „Armia zbawienia” zebrała w myśl propagandy podjętej przez *Pall Mall Gazette* 500,000 podpisów pod petycję, żądającą, ażeby dziewczęta do lat ośmnastu, a nie trzynastu, jak dotąd, bronione były przez prawo przed nadużyciami.

Kair 3-go sierpnia. — Komenda tutejszych angielskich wojsk okupacyjnych zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby w miesiącu wrześniu podjętą być miała nowa wyprawa do Sudanu.

(Ajencja północna.)

Trjest 3-go sierpnia. — Ze względu na pojawienie się cholery w Marsylji, tutejsze władze wydały rozporządzenie, aby wszystkie towary przywożone z francuskich portów morza śródziemnego były dezinfekcjonowane i podlegały dziesięciodniowej kwarantannie.

Paryż 3-go sierpnia.—Krążą tu pogłoski, iż w Marsylji było kilka wypadków śmierci z zapalenia kiszek, którego symptomaty miały wielkie podobieństwo do symptomatów cholery.

Belgrad 3-go sierpnia—W miasteczku Wjerna było nocy dzisiejszej silne i długotrwałe trzęsienie ziemi, rozprzestrzeniające się we wszystkie kierunki. W Pipek kilka domów rozpadło się w gruzy. W Sukuluk i Biełowodzie poniosło śmierć wśród zwalisk 54 ludzi, ranionych jest 64.

Belgrad 3-go sierpnia.—Metropolita belgradzki, Teodozy, ogłosił pismo w kwestji wyniesienia rumuńskiego metropolity na stolicę arcybiskupią samoistnego kościoła w Serbji.

Kair 3-go sierpnia.—Arabowie, którzy przybyli tu z Berberu i Korosko, przynieśli wiadomość, iż Osman Digma nie żyje.

Petersburg 3-go sierpnia. — Rozpuszczona przez *Standard* dzisiejszy wiadomość o spotkaniu się rosjan z afgańczykami na granicy, uważaną jest zarówno tutaj, jak w londyńskich poważnych kołach za pozbawioną wszelkiej podstawy.

Petersburg 3-go sierpnia.—P. Giers udał się za dwumiesięcznym urlopem za granicę.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go sierpnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Wieści o nowych nieporozumieniach na granicy afgańskiej, następnie zaś zaprzeczenie im na podstawie doniesień z bardzo dobrego źródła, niewielkie razem wziąwszy, wywarły wrażenie na giełdzie berlińskiej. Usposobienie było słabsze nieco, a obroty nadzwyczaj małe. Wartości spekulacyjne słabiej i taniej. Akcje kredytowe o 1 i pół marki niżej. Wartości bankowe i kolejowe prawie bez zmiany. Na rynku wartości obcych ruch bardzo mały. Kursa w ogóle o drobnostkę niżej notowane. Również rosyjskie i ruble. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 f. taniej.

Berlin 3-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.40	Akcje kredytowe . .	458.50
Weksle na Warszawę	201.—	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	200.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199.50	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.50	Żyto z dost. na jesień	144.—
Wschodnia poż. II em.	61.20	Żyto na wiosnę . . .	146.—

Petersburg 31-go lipca.

Weksle na Londyn	$23\frac{13}{16}$ $\frac{13}{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$217\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji	$212\frac{1}{2}$
Półimperjały	8.32

Bez obrotów i bez zmiany—oto są dwa termina które każdy telegram berliński przynosi. Różnica 10 fen. na 100 rs. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych nie może być uważaną za doniosłą i wpływ wywrzeć mogącą. Warunki ogólne bardzo są niewyraźne. Wieści rozpuszczone i ich odwołanie nie usposobiają do jakichkolwiek czynności, nie możemy się więc spodziewać niczego innego, jak tylko i u nas bezczynności i bezzmienności kursowej. Notowania sobotnie były: 201.50, 201.75, 460, 144.25, 146.50.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 3-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 118 — 125, średnia 110—116, ordynaryjna 95—105.

Żyto: wyborowe 82 — 84, średnie 78 — 81, ordynaryjna — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 70—75, średni —.—, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 96—100, średni 90 — 94, ordynaryjny 85 — 88.

Gryka 88— 95. **Groch** 68 — 83, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 134—145, średnia 120—133, ordynaryjna 110—118.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

Z Libawy pod datą 31 lipca r. b., otrzymujemy z targu zbożowego wiadomości niezbyt korzystne.

Pszenicy dowozu nie ma—usposobienie bezzmiennie mocne dosyć.

Żyto słabiej. Płacono towar dobry $87\frac{1}{2}$—88 kop.

Jęczmień mocniej. Cena 84 do 90 kop. za towar dobry.

Owies przy dowozie bardzo małym—słabiej nieco. — Najwyższe notowania za wyborowy widzimy 85 do 87 kopiejek za pud.

Dowóz słaby—w dniu 29-ym lipca 15, w dniu 30-ym 21 wagonów.

Z Królewca również pod datą piątkową pp. Goldstern i Loewenherz donoszą, iż usposobienie było w tymże dniu chwiejne—pokup dobry, ceny nie zmienione.

Płacono pszenicę białą 124—125 f. 108—114 kop. za pud, takąż nową 131 f. 121 kop., czerwoną 124—121 f. 101—113 kop., nową 132—138 f. 118—121 kop., jarą 124—128 f. 100 do 107 kop. za pud.

Żyto bez zmiany. Płacono 116 — 123 funt. 82 do 89 kop. za pud.

Jęczmień 81 kop.

Owies bez zmiany—biały płacono 85 kop.

Rzepak 151—152, rzepik 148—153 kop. za pud—w Królewcu.

Dowóz zboża rosyjskiego wynosi w tymże dniu 30 wagonów.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z. R. z Radzynia.* — Rzeczywiście z powodu pomyłki w telegramie, umieszczonym w nrze 208*b*, mylnie podaliśmy nazwisko dra Jana Rapczewskiego, delegowanego przez ministerjum dla zbadania manipulacji szczepienia cholery w Hiszpanji. Wczoraj także to nazwisko było wydrukowane z pomyłką w jednej literze.

— *Panu J. W. w Żarkach.*—Myśl bardzo ładna, ale jako projekt podany dla ogółu w piśmie publicznem byłaby dosyć trudną do sformułowania.

— *Panu A. E.*—Powieści p. n. „Panna Felicja” w osobnej odbitce nie drukujemy.

— *Stałej prenumeratorce.*—Co do nazwisk uwaga słuszna. Będziemy się starali uwzględniać ją w miarę możności i w tej i w innych okolicznościach.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Babińska, Piękna 18.—Aleksy Hliderlaum, Dzika № 24. — Rosicki, Hoża 21.—Jenerał Iwaszkin, Wspólna 36 m. 5. — Markereth Mosche, Dzielna 21a.—Antoni. — Trepka Stanisław.—Moryc Frankenstajn, hotel polski. — Żukowski, hotel saski.—Baumgarten, Jerozolimska 26.—Szlader, Zimna 4. — Dudie, fabryka klejonek. — Hrabia Ferzen, pułk ułanów. — Doktor 8 dywizji piech. pułku.—Maschinenbau Geselschaft.— Efim Pasiewicz.—Juljan Radau.—Gładyszewska, Szkolna 8 — Bracia Meisner.—Smoljan Wawer.—Mozelman, Miła 28, — Pułk ułański, baron Wolf. — Wołyński pułk. podpor. Lubimow.—Szolc.—Józefa Jaroszewska Twarda 23.—Łewy.—Woroncow, Aleja Ujazdowska. — Gizdeu, hotel warszawski. — Piotr Wardgeim, Twarda 14.—Zobczyńska, Żurawia № 47.— Wyganowski, Aleja Jerozolimska 24.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— *Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi* rozpoczęło działalność swoją; dnia 18-go lipca nastąpiło bowiem otwarcie Zakładu dla biednych matek i dzieci, jednej z licznych instytucyj, do prowadzenia których wedle brzmienia ustawy jest upoważnione.

Zakład mieści się przy ulicy Marszałkowskiej № 56 i jest w nim obecnie 7 łóżek.

Do zakładu przyjmowane i pielęgnowane w nim będą bezpłatnie tak mężatki jako i kobiety niezamężne dla odbycia porodu. Wstępować będą one mogły do zakładu w chwili rozpoczęcia się porodu lub na kilka dni przedtem, a to według uznania lekarza zakładowego. Oprócz tego przyjmowane będą wraz z dziećmi kobiety bardzo biedne i wycieńczone, które poród gdziekolwiek odbyły i pozbawione są wszelkich środków materjalnych niezbędnych do pielęgnowania osłabionego organizmu.

Wszystkie matki pozostaną w zakładzie i karmić będą swe dzieci, dopóki organizm ich nie wzmocni się o tyle, iżby bez niebezpieczeństwa utraty życia, mogły być oddane na wykarmienie.

Matki biedne, schorowane, nie mogące zapracować na swoje i swojego dziecka utrzymanie, będą mogły zostawić dzieci swoje w zakładzie, który na zasadzie ustawy starać się będzie o oddanie ich na wychowanie osobom dobroczynnym lub też o pomieszczenie ich u wiejskich mamek.

Lekarz zakładu dr Wacław Horoch, udzielać będzie wszelkich informacyj codziennie między godziną 8-ą a 10-tą rano (z wyjątkiem świąt i niedziel) w zakładzie; w tych też godzinach podawać będzie pomoc lekarską ambulatoryjnie biednym chorym kobietom.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorom.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.— Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.—*Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 3 Іюля (22 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.